



**CzytaMY**

**jak czytać**

**i nie zasnąć?**

**Pomysły na aktywne czytanie dla nastolatków**

**Małgorzata Swędrowska Aneta Derda**

**Cześć!**

**Czasem, kiedy czytamy, mamy ochotę narysować bohatera książki. Albo dopisać ciąg dalszy. Albo jeszcze – w ogóle coś zmienić. Nakręcić film, dodać przygody, zaznaczyć ciekawy fragment... Albo rzucić książkę w ką, bo za nudna lub za trudna.**

**Jeśli też tak czasem masz, to ten zbiór pomysłów jest właśnie dla Ciebie. Bo przecież czytanie wcale nie kończy się na samej książce – można ją zatańczyć, narysować, nagrać, pokreślić, napisać od nowa. Pokłócić się z nią i bawić się nią.**

**I tego właśnie Ci życzymy.**

**Wspaniałych klótni z książkami.**

**I dobrej zabawy.**

**Małgosia i Aneta**

Publikacja napisana dzięki Centrum Edukacji Obywatelskiej ze środków Biura Edukacji m. st.

Warszawa w ramach programu PoczytajMy w Warszawie.

Warszawa 2020

## Początek, który może być w bibliotece

**Cześć, jestem Anka.** Mam 12 lat. Lubię czytać dla przyjemności, ale najczęściej czytam, bo muszę. Domyślcie się... czytam lektury szkolne. I nie jest to najciekawsze zajęcie na świecie. Owszem, zdarza się, że wyczytam coś ciekawego dla siebie, ale gdyby nie moja cudna nauczycielka polskiego, to nie wyszłabym o własnych siłach z niejednego „bagna rozpaczy”.

**Cześć jestem Jacek.** Mam 14 lat. Spędzam sporo czasu w bibliotece. Lubię chodzić między półkami pełnymi książek, szukać czegoś, co przykuje moją uwagę. Czasami jest to intrygująca okładka, czasami tytuł, który albo wydaje mi się ciekawy, albo wręcz przeciwnie, nedorzeczny. I właśnie dlatego daję nura do tej książki, by sprawdzić, co autor miał na myśli, tytułując w ten sposób swoje dzieło.

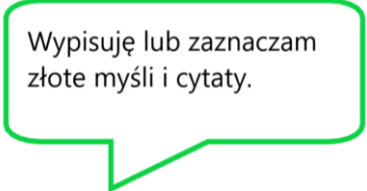




## Można mazać

**Anka:** Lubię mieć książki na własność. Nie mam za dużo miejsca z pokoju, bo dzielę go z siostrą, dlatego starannie dobieram książki do swego księgozbioru. Co sprawia, że kupuję właśnie tę a nie inną pozycję? Najczęściej albo zaprzyjaźniam się z główną bohaterką i chcę móc w każdej chwili wrócić do sytuacji jakie doświadczyła i przeżyć to jeszcze raz. Albo mam ochotę podkreślać i zaznaczać fragmenty, dopisywać swoje uwagi, myśli, skojarzenia...

Czasami książka kryje tyle ciekawych wiadomości, maksym, wyszukanych porównań, że po prostu zachwyca mnie to i zachęca do powracania w lekturze. Mam też taki zeszyt „złotych myśli”, które wypisuję z różnych książek. Czasami wykorzystuję je przy pisaniu życzeń, albo czynię je moją myślą dnia. Kiedyś wpadłam też na taki pomysł, by wypisać fragmenty z książki na kartce i przyczepić je do lodówki. Wybrałam moje ulubione zdanie z „Małego Księcia”: *Dobrze widzi się tylko sercem. Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu*. Czekałam, czy ktoś to w ogóle zauważy, a jeśli tak, to co zrobi. I zauważyli. Pierwszy był tata, który pomylił ten fragment z Biblią, potem dołączyła mama i powiedziała, że Biblii jest o tym by mieć serce i patrzeć w serce, a na koniec starszy brat, który studiuje napomknął, że kiedyś pisał na ten temat wypracowanie i po raz pierwszy dostał ocenę celująco od wymagającego polonisty oraz że zapamięta to do końca życia... Tak więc zabawa z cytatem okazała się ciekawym pomysłem na pobudzenie w rodzinie wspomnień i pamięci.



Wypisuję lub zaznaczam złote myśli i cytaty.

**Jacek:** Od dzieciństwa powtarzano mi, że po książkach się nie pisze, znaczy nie bazgroli. Ale co innego dopisywać swoje spostrzeżenia. Mam taki zwyczaj, że czasami kupuję komuś w prezencie, np. urodzinowym książkę. Najpierw ją czytam i podkreślam w niej wyrazy albo całe zdania, a potem zapisuję je **szyfrem** na kartce, np. 23 strona, 17 wers, 2 słowo. I z tak przygotowanej wiadomości układam życzenia dla jubilata. Kiedyś w rocznicę ślubu moich rodziców, zdarzyło mi się sprezentować im tom utworów Wojciecha Młynarskiego „Od oddechu do oddechu” (wyd. Prószyński i S-ka). Wcześniej poprosiłem gości, by wybrali jeden utwór z tej książki i na małej kartce napisali kilka słów do moich rodziców. Było trochę pracy przy przygotowywaniu tego prezentu, ale rodzice byli naprawdę wzruszeni. Było warto! W ogóle, to wydawało mi się, że te utwory to są ciekawe tylko dla dorosłych, ale okazuje się, że wcale nie. Moja młodsza siostra przeczytała ze zrozumieniem „Balladę o szczurach” a ja z prawdziwą frajdą oddałem się lekturze wiersza „Ktoś, kto mnie lubi”...

Można też bawić się w szpiegów - istnieje szyfr książkowy, zwany szyfrem Ottendorfa. Jest prosty do nauki, ale (jeśli nie zna się tytułu i wydania książki) trudny do złamania. Zobacz w internecie jak szyfrować i baw się dobrze!

**Anka:** Ja też lubię pisać w książce. Ołówkiem lub na małych kartach robię notatki, zapisuję skojarzenia, albo podkreślam fragmenty, które się mi podobają. Taka książka jest jednocześnie moją mapą myśli i skojarzeń. A czasem rysunków, które robię na marginesach. Innym razem robię sobie notatki w notesie albo w komputerze. Zamiast pisać ciągiem, wolę robić notatki w punktach lub rozrysowywać mapy myśli, a czasem robię sobie krótki komiks. W internecie używam padleta, darmowych stron do map myśli i do komiksów. Aaa, no i jeszcze kiedyś lubiłam robić memy z bohaterami i bohaterkami książek lub autorami.

**Padlet.com** – strona, na której możesz robić tablice z notatkami i mapami myśli.

**Canva.com** – tu robisz kolorowe mapy myśli, prezentacje i infografiki.

**Pixton.com** – korzystam z darmowej wersji tego programu, do robienia krótkich komiksów. Ta strona jest po angielsku.

**Memy.pl** – tu robisz własne memy, czasem wgrywam do nich ilustracje z książek.

**Jacek:** My w szkole kiedyś robiliśmy fałszywą stronę facebooka Jana Kochanowskiego i Instagrama wybranego bohatera „Zemsty”. Raz, że się dobrze bawiliśmy, a dwa, dzięki temu też mogliśmy się zastanowić nad bohaterami, patrzeć na nich, jak na zwyczajnych ludzi, a nie postaci z kartek. Łatwiej wtedy uchwycić czyjś charakter i upodobania. Chyba wróć do tego przy niektórych książkach, zwłaszcza tych trudnych.

<https://www.classtools.net/FB/home-page> - to strona, na której bawiłem się w robienie fałszywego facebooka Jana Kochanowskiego.

Konta **Instagram** założyła nam nauczycielka, każda grupa dostała konto innego bohatera i bohaterki. Szukaliśmy zdjęć i sami takie robiliśmy i umieszczaliśmy na ich koncie, wybieraliśmy takie, które do tych bohaterów pasowały. Moja grupa robiła konto Papkina. Mieliśmy przy tym dużo zabawy, a przy okazji musieliśmy się mocno zastanowić, co Papkin lubił i co by umieścił. Potem zrobiliśmy z tego wspólną galerię i omawialiśmy. To było przyjemniejsze, niż pisanie po raz kolejny charakterystyki.

**Anka:** A ja od razu zaczęłam wymyślać, co zrobię przy innych książkach! Ponieważ ostatnio były wybory, to spróbuję wymyślić program wyborczy Harrego Pottera, gdyby miał być prezydentem Polski. Albo napiszę list gończy za Voldemortem. I jeszcze może wezmę jedną krótką historię i opiszę ją jako 3 wersje z pamiętnika lub listu, napisane przez Hermionę, Harry'ego i Rona. Hermiona streści wszystko idealnie i podkreśli, Harry pewnie napisze w dwóch zdaniach a Ron nabazgrze jedno zdanie, żeby dali mu spokój. To będzie fajne, opisać coś ich oczami. Muszę jeszcze powymyślać inne sposoby na zabawę z książką, żeby mi nigdy ich nie zabrakło. Ooo, może zamiast notatek, spróbuję ugotować coś, co w Harrym Potterze jedli? Albo zrobię sama planszówkę z ulubionymi przygodami?

**Program wyborczy** – jak myślisz, co obiecałby nam Harry Potter, gdyby chciał zostać prezydentem kraju? Jakie zmiany chciałby wprowadzić? A Ron? Mnie się wydaje, że Ron obiecywałby więcej czasu wolnego dla uczniów, za to Hermiona chciałaby więcej pieniędzy przeznaczyć na naukę i uniwersytety. A Hagrid? On pewnie chciałby, żeby każdy mógł mieć swojego smoka. Ale co by sądzili o bezpieczeństwie kraju? Albo o zarobkach?

**List gończy** – to plakat z obrazem lub zdjęciem. Ja zrobię list gończy za Voldemortem – napiszę, że jest poszukiwany, za jakie zbrodnie i jaka jest nagroda za złapanie go. Chyba już wiesz, że jestem potteromaniaczką. :D Jeszcze nie wiem, czy zrobię go na komputerze czy ręcznie, ale zastanawiam się, czy nie zrobić sobie z tego obrazka też koszulki. To akurat kosztuje, niestety.

**Koszulka** – jeśli mi nie starczy pieniędzy na wydruk, zrobię sobie koszulkę farbami akrylowymi. Nie mam specjalnych farb do materiałów, ale akryle też się nadają. Wcześniej tylko maluję miejsce na obrazek na biało, a potem już tak jak na kartce. Jeśli po wyschnięciu przeparusujesz koszulkę na lewej stronie i będziesz ją prać w niskich temperaturach, koszulka długo ci posłuży. No i będzie jedyna w swoim rodzaju!

**List lub pamiętnik** – lubię tę zabawę, choć wymaga pisania :D Wymaga spojrzenia na jakąś sytuację z różnych perspektyw. Na ogół okazuje się, że każdy z bohaterów i każda z bohaterek pamięta i rozumie jakąś scenę trochę inaczej.

**Fanfik** – to super sprawa dla wszystkich, którzy lubią pisać. Jeśli jaką sceną mi się nie podoba, piszę ją po swojemu. Najczęściej jednak piszę kontynuacje książek, które lubię. Tak zrobiłam m.in. z książką „Czekolada” Joane Harris (a najpierw zakochałam się w filmie pod tym tytułem). Potem okazało się, że ta książka to pierwszy tom serii, ale uważam, że moje przygody Vianne i Anouk są ciekawe. Przeczytałam później całą serię i polecam „Brzoskwinie dla księdza proboszcza”. To moja ulubiona część.

**Kolacja książkożerców** – to pomysł na wspólne gotowanie i na dobre jedzenie. Jakiś czas temu robiłam zabawę, na której wszystko było w temacie horroru i Frankenstein (zresztą, jego też przeczytaj!) – miałam naleśniki zwinięte jak palce, z migdałami zamiast paznokci i polane sokiem malinowym, który wyglądał jak krew, a mama pomogła mi zrobić ciasto w kształcie mózgu. Wyglądało strasznie! Teraz myślę raczej o daniach pasujących do Harry'ego Pottera, albo może do jakiejś innej książki. Ostatnio zaczęłam czytać „Buntowniczkę z pustyni” Alwyn Hamilton i to niezła okazja, by spróbować zrobić coś arabskiego do jedzenia. Można przecież dania brać dosłownie z książek, ale można też tylko szukać w nich inspiracji do działania.

## Zagraj w książkę

**Jacek:** Planszówka? To brzmi niezłe, można zagrać w książkę. Ja bym spróbował zrobić jakąś krótką komputerową, niedawno używałem darmowej wersji programu **Construct 3**. Jest po angielsku, ale prosty w obsłudze. A cosplay? Próbowalaś kiedyś zrobić kostium bohaterki?

**Construct 3** to jedna z możliwości, są też inne programy do prostych **gier komputerowych**, które nie wymagają dużych umiejętności programowania (Construct 3 nie wymaga żadnych). Po polsku niezłe działa **Scratch.mit.edu**.

**Gry planszowe** można zrobić całkowicie lub niemal całkowicie ręcznie, wymagają tylko czasu i dobrego pomysłu. Mają to do siebie, że nie tylko gra się w nie przyjemnie ze znajomymi, ale równie miło się je razem robi. Do najprostszej wystarcza pudełko np. po pizzy albo kawałek tektury, ale ja już mam w głowie własną planszówkę opartą o serię „Zwiadowcy” Johna Flanagana. Na początku myślałem, żeby zrobić z niej karciankę podobną do gry Sabotażysta, bo to wydawało się mi dość proste, ale teraz wiem, że wolę, żeby moi bohaterowie przenosili się do różnych krain i miejsc i chcę zrobić karty postaci. Może z czasem pomysł zmieni się na tyle, że powstanie z tego **wersja gry LAPR**, to gry, w których możesz się wcielić w bohaterów i odgrywać role? Na [stronie gamefanatic.pl](http://stronie.gamefanatic.pl) można znaleźć proste artykuły o tym, jak krok po kroku zaprojektować własną grę.

Jeśli chcesz zrobić niespodziankę dla znajomych, możesz we własnym mieszkaniu zrobić dla nich escape room czyli po prostu pokój zagadek. [Na tej stronie](#) masz cały opis, jak prosto zrobić taki pokój.

**Anka:** Ja nie, ale oglądałam mnóstwo różnych stron z tutorialami, głównie na **Pinterest** i na **You Tube**. Chyba w ferie się skuszę, żeby spróbować zrobić coś, marzy mi się kostium Amidali, choć „Gwiezdne Wojny” to głównie filmy, mam też masę komiksów i książek z całej serii.

**Jacek:** Strój Amidali to musi być wyzwanie! Ja myślałem o ubraniu lub jakiś elementach z „Władcy Pierścieni”, np. Aragorna. Sporo rzeczy da się znaleźć w sklepie z używanymi ubraniami. Widziałem też filmiki, w których pokazywano jak zrobić buty i zbroje za pomocą taśmy klejącej, papieru i farb. I jeszcze bardzo lekkiej pianki do makiet, którą można kupić w sklepie plastycznym.

**Anka:** No właśnie, można się ubierać, albo odgrywać posiłek, gotując to co jedli bohaterowie.

**Jacek:** Ech, nie wiem, czy czuję się za duży czy za mały na przebierane zabawy :D Ale w sumie taka impreza w stylu Władcy Pierścieni mogłaby być fajna.

**Anka:** U mojego brata w liceum zrobiono kiedyś przyjęcie u Szalonego Kapelusznika. Przygotowali dekoracje i stroje, nauczyciele i nauczycielki też. Mój brat przebrał się wtedy za Marcowego Zająca. Odgrywali scenki na przerwach, a nauczyciel od niemieckiego poprowadził całe zajęcia jako ta gąsiennica, Absolem, cały czas odgrywając postać. Tymon pokazywał mi zdjęcia i filmiki z tego dnia, świetnie się bawili.

**Jacek:** teraz mi przyszło do głowy, że można jeszcze zrobić film poklatkowy – wiesz, na kartach rysujesz „kadry” i szybko przesuwasz strony. Kiedyś widziałem taką wydrukowaną książkę. Albo spróbować zrobić taki film z ludzikami z plasteliny, byle krótki 1-2 minutowy, bo nie mam zamiaru go robić latami.

**Anka:** o, ja kiedyś robiłam taki film na warsztatach. Używaliśmy do tego gazet, z których wycinaliśmy rysunki i robiliśmy plansze. Potem tym planszom robiliśmy zdjęcia telefonami a na koniec na komputerze robiliśmy tzw. time-lapse, czyli właśnie film poklatkowy. Zapisywaliśmy je w programie do zdjęć windowsa jako „utwórz nowy film”, dodawaliśmy napisy i muzykę. Można też skorzystać z darmowego programu DaVinci Resolve 16 (to program po angielsku). Do takich prostych filmów nie potrzebne są żadne drogie programy.



## Książki w pokoju

**Anka:** Dzielę pokój z siostrą. Mamy też wspólną biblioteczkę. Ale oprócz tego, nad moim biurkiem wisi półka z książkami tylko moimi własnymi. Co to oznacza? Że są mi szczególnie bliskie, bo albo ktoś dla mnie ważny mi je sprezentował, albo kupiłam je sobie „na zawsze”. Są jak pamiętnik, do których nikt bez pozwolenia nie zagląda. Lubię je przedstawiać. Czasami układam je od najwyższej do najniższej, a innym razem od najgrubszej do najchudszej. Kiedyś ustawiłam wszystkie książki od najjaśniejszej okładki do najciemniejszej a innym razem kolorami – czerwone razem, żółte obok i tak dalej. Nie wiem do końca dlaczego, ale lubię trzymać książki w ręce, czuć ich zapach.

**Jacek:** Mam całą ścianę książek. Niektóre są wybrane przeze mnie, ale wiele z nich dostałem w spadku po rodzicach. Właściwie nie muszę wypożyczać lektur z biblioteki, bo prawie wszystkie mam w domu. Chyba, że pani polonistka wybierze coś z nowości, to tych nie mam. Zresztą chyba nikt nie ma wszystkich nowości. Jest ich tak dużo. Zastanawiałem się kiedyś ile książek dziennie wydawanych jest w Polsce? A na świecie? I czy wszystkie są czytane? Książki w mojej domowej biblioteczkę ułożone są tematycznie. Czasami lubię podejść do regałów i po prostu brać do ręki książkę za książką. Otwieram je na chybił-trafił i czytam zdanie, albo fragment. Przy takiej zabawie znajduję kartki z zapiskami, stare bilety do kina czy teatru, pocztówki z wakacji. Raz znalazłem dawno poszukiwane zdjęcie z wakacji. Jest dla mnie szczególnie cenne, bo uwiecznia zdobycie najwyższego szczytu Polski - Rysów, wprawdzie poszliśmy z tatą szlakiem od strony słowackiej, który wydaje się łatwiejszy, ale jednak Rysy to Rysy!

**Anka:** ja często korzystam z biblioteki i pożyczam od koleżanek. Są książki, które chcę mieć w domu i lubię je czytać, mieć i oglądać, ale jest też dużo takich, o których wiem, że przeczytam je raz i nigdy do nich nie wrócę. No i książek jest po prostu za dużo, żeby mieć je wszystkie! Za to te, które mam, traktuję po królewsku. Mam nawet aplikację, dzięki której mam je wszystkie skatalogowane. **Moja biblioteka** to darmowa aplikacja na telefon, nowe książki wystarczy zeskanować (zrobić zdjęcie ich kodem kreskowym) a stare, np. te z dzieciństwa rodziców, wpisuję ręcznie. Do każdej książki mogę dopisać notatkę i informację komu ją pożyczyłam. Takich darmowych aplikacji jest teraz sporo do wyboru. Mam też w niej listę książek, które widzę w księgarni lub bibliotece i chcę je kupić. Dzięki temu nie zapominam o nich, a kiedy ktoś mnie pyta, co chcę dostać na urodziny, zawsze mam pod ręką listę potencjalnych prezentów :D Lubię też podpisywać swoje książki, a kiedyś dostałam pieczętkę z napisem „ta książka należy do...” i dopisuję swoje imię. Nie mam prawdziwego **exlibrisu**, ale może kiedyś sobie taki zrobię, zaprojektuję sobie własny symbol i napis i wydrukuję jako naklejki. To mi pomoże przy książkach, które mają śliskie karty i nie można w nich zrobić pieczętek, bo tusz się rozmazuje.

**Jacek:** Exlibrisu chyba nie chce mi się robić, nawet podpisać czasem zapominam, ale podoba się mi pomysł z aplikacją. Zresztą, współczesne exlibrisy to często właśnie ozdobne pieczętki

z imieniem lub symbolem właściciela. Wolę aplikację. Będę skanował wszystkie książki, które pożyczam kolegom i w końcu będę pamiętał, kogo mam „ścigać”, żeby mi oddał.

## **Poznaj bohatera**

**Anka:** Najbardziej lubię czytać o bohaterskich dziewczynach, które mają sytuacje życiowe podobne do mnie. Kiedy czytaliśmy w szkole „Anię z Zielonego Wzgórza” to wyjątkowo nie wzdychałam z bóleści, tylko naprawdę z wielkim zainteresowaniem śledziłam przygody dziewczyny, która nie zraża się problemami, tylko walczy o dobro wokół siebie. No i potem przeczytałam z własnej nieprzymuszonej całą serię „Ani”. A potem jeszcze obejrzałam dwa seriale o Ani, jeden z lat 80-tych, który był uroczą adaptacją książki i drugi, nowy pt. „Ania, nie Anna”. Jest on bardziej interpretacją książki niż adaptacją, tzn., że różni się od książki i nie wszystko jest dokładnie tak jak w książce. To było ciekawe, móc porównać i polubić obie Anie. Lubię też marzyć i wyobrażać sobie wszystko. Gdy czytałam książkę „Sylwia i planeta trzech słońc” Małgorzaty Wardy (wyd. Media Rodzina), to też oczami wyobraźni widziałam w ciemności i chciałam oswoić kojota. Nie powiem, żeby to mnie fascynowało, ale gram od czasu do czasu w gry komputerowe i pomysł taty Sylwii, by na urodziny wymyśleć dla niej jej własną grę komputerową wydał mi się fantastyczny!

**Jacek:** To dziwne, czasem mówisz o romantycznych książkach jak Ania z Zielonego Wzgórza, a czasem o Zwiadowcach i innej fantastyce.

**Anka:** Co w tym dziwnego? Lubię różne książki, w zależności od tego na co akurat mam ochotę. Kiedyś lubiłam czytać kryminały dla dzieci, teraz za nimi nie przepadam. Ale najważniejsze dla mnie jest to, czy bohater lub bohaterka są ciekawymi osobami i czy mogę się z nimi jakoś utożsamić albo odwrotnie, „pokłócić” w myślach. Najlepsze dla mnie są książki, które zmuszają mnie do myślenia o tym, co ja bym zrobiła.

**Jacek:** O, ja też w sumie. Kiedy byłem młodszy czytałem trzy pierwsze części przygód Tsatsikiego, autorstwa Moni Nilsson. Okazało się, że cała seria liczy 7 książek i w każdej główny bohater jest starszy o rok. Tak się świetnie złożyło, że gdy ja rosłem, to razem ze mną „rosł” Tsatsiki. W szóstej klasie przeczytałem „Tsatsiki i wojna oliwkowa” (wyd. Zakamarki), o tym jak mój rówieśnik postanowił uratować tonącą w długach wioskę grecką, z której pochodził jego ojciec. No, też bym tak się chciał wykazać!

**Anka:** Czytaliśmy w klasie nowelę Henryka Sienkiewicza „Janko Muzykant”. Dobrze, że czytaliśmy ją w klasie, na głos, każdy po fragmencie, bo w domu sama bym się znużyła. Na szczęście nasza niezastąpiona polonistka wymyśliła **zabawę w tłumacza konferencyjnego**. Jak wiadomo taka osoba, tłumaczy na żywo, bez przygotowania to, co kilka sekund wcześniej usłyszy. Podzieliliśmy się na dwie grupy. W jednej grupie byli czytacze, a w drugiej tłumacze. Czytaliśmy po 10 zdań - lektura była dodatkowo wyświetlona na rzutniku. Po każdym fragmencie tłumacze starali się przełożyć na nasz język współczesny to, co usłyszeli. Potem była zamiana grup. A zabawa okazała się świetna. Dodatkowo wszystkim spodobała się

lektura, a nasi koledzy i koleżanki z innych klas dziwili się, że coś tak nudnego może się przypaść do gustu.

**Jacek:** Zdarzyło się tak, że do naszej biblioteki przybył Marek Kamiński, polarnik, zdobywca biegunów, podróżnik. Zamiast lekcji polskiego poszliśmy na spotkanie autorskie. To było niezapomniane przeżycie. Słuchałem z otwartymi oczami, gdy opowiadał jak w drodze na biegun północny schudł 26 kg, przez pierwszy miesiąc wraz z drugim polarnikiem zjedli połowę zapasów żywności, druga połowa starczyć miała na kolejny miesiąc a do przejścia było aż 600 km (więcej w rozmowie [tutaj](#)). Po powrocie do szkoły nasza pani od polskiego zaproponowała nam, przeczytanie książki o Marku Kamińskim „Marek - chłopiec, który miał marzenia” (wyd. GWP) jako lektury uzupełniającej. Zgodziliśmy się jednogłośnie! Fajnie spotkać bohatera książki oko w oko, twarzą w twarz, dostać autograf w książce i uścisnąć mu dłoń! A gdy trochę podrosłem to wpadła mi w ręce inna jego książka „Idź własną drogą”. Powiem szczerze. Brakuje mi w życiu jednoznacznych odpowiedzi. W tej książce je odnajduję. Chodzi o dokonywanie wyborów, posiadanie własnego zdania, szukanie swojego miejsca w świecie. O takich sprawach też myślą nastolatki, jakby się kto pytał;)

**Anka:** Znam Marka Kamińskiego, ale nie czytałam żadnej z jego książek. Za to wiem, że był na biegunach razem z Jaśkiem Melą, a ja właśnie niedawno czytałam książkę Jaśka „Poza horyzonty”. Jasiek Mela zdobył oba bieguny jak był nastolatkiem, a potem jeszcze Kilimandżaro i przebiegł Maraton Nowojorski. Fakt, że w wieku 13 lat stracił nogę i przedramię w wypadku, nie powstrzymał go od spełniania marzeń.

**Jacek:** No właśnie. Czyli on też „idzie własną drogą”, jak Kamiński! Można, czytając jego książkę, zastanowić się nad sobą i swoimi marzeniami.

**Anka:** Dokładnie tak. A ja jeszcze lubię wymyślać pytania, które pozwalają mi jakoś utożsamić się z bohaterami. Nie zawsze wymyślam dobre, ale pamiętam, że jak omawialiśmy „Latarnika” nauczycielka zapytała nas o to, jakie cechy musi mieć książka, żeby zczytać się w niej do tego stopnia. Najpierw wymyślaliśmy, co takiego w tej książce było, że Skawiński czytał ją jednym tchem, a potem podawaliśmy tytuły książek, które my „pozeramy” w nocy. Od tej pory zawsze próbuję wymyślić jakieś pytanie, które sprawi, że bohaterowie i bohaterki są dla mnie bardziej realni, nawet jeśli dzielą nas stulecia i nasze problemy nie są do siebie w żaden sposób podobne.

**Jacek:** Wiesz, to w ogóle ciekawe, bo mi jest trudno utożsamić się z bohaterami z dawnych czasów. Są dla mnie nudni i nieprawdziwi.

**Anka:** Dla mnie niektórzy też. Ale nasza nauczycielka zawsze mówi wtedy, że byli prawdziwi w swoich czasach i być może dziś ich przygody w ogóle nie miałyby miejsca lub są zupełnie inaczej oceniane.

**Jacek:** To po co w ogóle o nich czytać?

**Anka:** Nie wiem. Może po to, żeby poznać ich czasy i to, jak się dawniej żyło i co było wtedy ważne. Może nie wszystkie te książki powinny być lekturami, ale ja chyba wolę, że można je przeczytać. Chociaż po „W pustyni i w puszczy” raczej bym nie sięgnęła sama, bardzo mnie denerwowało, jak opisani są Kali i Mea i nudziły mnie te wszystkie opisy jaki to Staś jest świetny. Bardzo narzekałam na tę książkę. Z lekcji wiem, dlaczego Sienkiewicz tak opisał swoich bohaterów i wydarzenia, ale i tak mnie to nie zachęciło. Wtedy mama pokazała mi swoją starą książkę pt. „Chata wuja Toma”. To książka o czasach niewolnictwa w Stanach Zjednoczonych. W niej główny bohater jest niewolnikiem, który na wszystko się zgadza i zawsze usprawiedliwia właścicieli. Kiedyś ta książka była lekturą, ale już od dawna nie jest, nie jest zakazana, jak niektórzy myślą, ale po prostu w dzisiejszych czasach nie czyta się z dziećmi książek, które w jakiś sposób mogą usprawiedliwiać niewolnictwo. Można ją jednak przeczytać, żeby zrozumieć, jak dawniej ludzie myśleli o w ogóle o świecie.

**Jacek:** Rzadko trafiam na książki, które dzieją się dawniej i nadal mi się podobają. Jeśli już, to na ogół są to książki napisane współcześnie, np. „Złodziejka książek” Markusa Zusaka. Dzięki niej zacząłem czytać więcej książek o wojnie, nie tylko o żołnierzach i militariach, ale też o zwykłych ludziach.

**Anka:** Ja różnie. Czasem rodzice dają mi do przeczytania „stare” książki i czytanie „Dumy i uprzedzenia” Jane Austen sprawiło mi przyjemność. Może dlatego, że jej język nie był dla mnie aż tak trudny do zrozumienia.

**Jacek:** Z długimi książkami nie próbowałem, ale w szkole jak jest jakiś stary trudny wiersz, to **zamieniam go sobie na rap**. Przynajmniej te fragmenty, które są nie do ogarnięcia dla mnie. Dzięki temu łatwo mnie zrozumieć. W ten sposób też się uczyłem środków stylistycznych – szukałem ich najpierw w ulubionych utworach, a potem dopiero w wierszach. Wypisywałem sobie je potem po jednej stronie z wiersza z podręcznika, po drugiej z piosenki i dzięki temu zapamiętałem.

**Anka:** A co robisz, kiedy trudno ci zrozumieć o co chodzi w jakiejś książce, a musisz ją przeczytać? Przecież sam powiedziałaś, że całej nie zarapujesz.



Co jeszcze możesz zrobić? To nasze propozycje:

Pamiętasz pomysł z Instagramem lub Facebookiem? Możesz stworzyć własne warianty tej zabawy, np. **listę ulubionych piosenek**, albo stronę wiadomości tv, gdzie zmieniam obrazek i napisy tak, żeby odnosiły się do bohatera książki. Używam [do tego tej strony](#). Są też kreatory twitterów i innych mediów społecznościowych. To pozwala sobie wyobrazić bohatera książki, jako kogoś nam bliskiego.

**Szukaj „kolegów”** – jaka książka mówi o podobnych problemach. Jak bohater jest podobny do „naszego”? Kto podobnie walczy o wolności jak Katniss Everdeen? Czy dogadałaby się z Tris Prior z serii „Niezgodna” czy raczej konkurowałyby z sobą? Dzięki temu łatwiej też znaleźć różne motywy literackie, o które tak lubią pytać w szkole.

Zagraj w **„paciemuszkę”** – zapytaj siebie o najważniejsze decyzje, jakie podjęli bohaterowie książki. Dlaczego Voldemort znienawidził Harry’ego? Dlaczego Liesel kradnie „Podręcznik grabarza? Dlaczego Ged nie może dogonić cienia? Po rosyjsku dziecko, które ciągle pyta dlaczego, nazywane jest żartobliwie paciemuszką. Z tego nie warto wyrastać!

## Złap strukturę

**Jacek:** Kiedy gubię się w fabule, robię **kapustę**.

**Anka:** Co?!

**Jacek:** Kapustę. Wymyślam co jest głąbem, czyli tym najważniejszym trzonem, o którym jest książka. Piszę na kartce i zwijam w kulkę. Potem dorabiam liście – mogą to być najważniejsi bohaterowie, albo wydarzenia, bez których akcja dalej by się nie potoczyła. Czas, miejsca. I nawijam na głąb, aż wychodzi mi spora kapusta z mocno pogiętymi notatkami.

**Anka:** U mnie to się nazywa **kula śnieżna**. Czasem to mi pomaga, ale nie zawsze. Trudno mi wyłapać, co akurat jest najważniejsze, a co nie.

**Jacek:** Wtedy warto zrobić **pranie**. Nasza nauczycielka nawet daje nam wydrukowane na kratkach koszulki, ale mnie się nigdy nie chce. Na każdej z koszulek-kartek piszę to, co wydaje się mi ważne i wieszam je na sznurku klamerkami. Potem je sobie przekładam, zdejmuję, zamieniam, aż uznam, że mam wszystko, co jest ważne.

**Anka:** Ja jednak lubię porządek, zamiast prania czy kapusty wolę zrobić sobie **lapbooka** czyli teczki z kartonu, w której piszę lub naklejam sobie najważniejsze informacje o książce. Brałam kiedyś udział w konkursie na lapbooka o architekturze w czasach II RP – wtedy nie wygrałam, ale polubiłam tę metodę i zainspirowałam się pracami zwycięzców. Możesz je zobaczyć [tutaj](#). A [tutaj masz przepis](#) na lapbooka.

**Jacek:** Poza tym, umówmy się, nie musimy rozumieć wszystkiego. Jakbyśmy rozumieli, to nie musielibyśmy chodzić do szkoły. Zawsze można pójść z książką do nauczycielki, kolegów, siostry, rodziców czy klubu czytelniczego i pogadać. W końcu ludzie w naszym wieku też rozmawiają o książkach. A jak się wstydzęzapytać, to czasem zaglądam na you tube na filmy „**Baby od polskiego**”, to nauczycielka, która prosto tłumaczy niektóre zagadnienia. Są też inne vlogi, ważne, żeby szukać filmów nagrywanych przez nauczycieli i nauczycielki, bo te robione przez nastolatków mogą zawierać dużo błędów.

**Anka:** To może być dobre rozwiązanie przy nudnych lekturach.

**Jacek:** Ale przecież nie wszystkie lektury są nudne. Niektóre bardzo się mi podobały, a inne okazały się ciekawe po omówieniu w szkole. Trudno lubić coś, czego się nie rozumie, prawda? A jeszcze jak się pozna współczesne nawiązania albo jakieś ciekawostki o autorze czy tamtych czasach...

**Anka:** Ja mam kłopot, kiedy w szkole mamy dużo nawiązań do różnych epok, wszystko mi się miesza i nie wiem już, co się wydarzyło w renesansie a co w romantyzmie. Muszę sobie zrobić **oś czasu** i na niej zaznaczyć daty. Mam plan, że jak się będę uczyć do egzaminu, złożę

te wszystkie swoje osie z notatek z lekcji i będę miała jedną dużą. Liczę na to, że w ten sposób nie będą się mi myliły epoki.

## Zaangażuj mózg i ręce

**Jacek:** ja na lekcji wolę słuchać, łatwiej wtedy zapamiętuję. To tak jest, że jedni uczą się słuchając, inni notując, a jeszcze inni rysując. Ja słucham a w domu **buduję**.

**Anka:** Jasne, pamiętasz, jak razem zrobiliśmy grecką świątynię z rolek po ręcznikach papierowych? I konia trojańskiego z patyczków do lodów. Czytaliśmy wtedy przygody Percy'ego Jacksona.

**Jacek:** O tak. A ja teraz używam często lego. Buduję jakieś maszyny albo domy z książek np. mam dom hobbita i wszystkie ważne miejsca w Władcy Pierścieni. Ale też mam takie, które rozumiem tylko ja, to **ilustracje z lego** do „Oro” Marcel A. Marcel. To książka o dziewczynie, która zmienia często domy dziecka i trudno jej się odnaleźć w sytuacji, gdy w końcu trafia do dobrej rodziny zastępczej. Użyłem klocków, żeby zbudować scenę ucieczki i uczucia bohaterki.

**Anka:** Nie przyszło mi do głowy, żeby robić ilustracje z lego, choć mam mnóstwo klocków. Muszę spróbować. Ja za to lubię robić **dioramy** w pudełkach po butach. Maluję pudełko w środku albo wyklejam, ustawiam figurki z plasteliny albo z zabawek, które jeszcze zachowałam. Część pudełek już przerobiłam na coś innego, ale mam ich zdjęcia, tu jest bitwa o Endor z Gwiezdnych Wojen, a tutaj wewnątrz domu Hagrida. Teraz częściej robię dioramy, żeby nauczyć się różnych rzeczy z historii lub geografii, ale jak będę miała czas, zrobię jeszcze jakąś do książek.

**Jacek:** Skąd bierzesz pomysły?

**Anka:** Szukam w internecie np. na stronie **pinterest**. Tam większość informacji odnosi się do stron po angielsku, ale nawet jak nie rozumiem, to na ogół jest tyle zdjęć, że mogę sama się domyślić o co chodzi. A ty?

**Jacek:** Ja też z internetu, ale najczęściej wyszukuję nazwę projekty STEM czyli projekty łączące różne umiejętności techniczne i matematyczne, albo po prostu wpisuję co chcę zrobić np. jak zbudować rydwan.

Anka: No tak, nie znałam nazwy STEM, ale często wyszukiwałam, jak zrobić kolejkę tyrolską z lego czy jak zbudować studnię z żurawiem do dioramy. Czy to nadal w takim razie odnosi się do czytania? Przecież to nie ma nic wspólnego z książkami, które czytamy.

**Jacek:** Niekoniecznie. Dzięki temu łatwiej mi zrozumieć realia książki i mogę się zastanowić nad tym, jak bohaterowie żyją, rozwiązują problemy itd. To wykracza poza książkę, ale pozwala też spojrzeć na nią z innej perspektywy. Ja to traktuję jako miły dodatek do książki.



## Poznaj autora

**Anka:** Przyznam, że z poezją u mnie różnie. Raczej nie lubię. Nie wiem, co autor ma na myśli i dlaczego jego myśli są tak różne od moich. Ale kiedy przed czytaniem wybranych wierszy Juliana Tuwima ze zbioru „Kwiaty polskie”, nasz świetna polonistka zaczęła nam opowiadać najpierw o tym, jakim urwisem i eksperymentatorem był mały Julek, to powiem, że zachęciła mnie tym, do wczytania się w jego słowa. Okazuje się, że małego Julka wszystko interesowało i miał bzika na punkcie robienia wybuchów pirotechnicznych, zbierania książek i wyszukiwania ciekawych słów w różnych językach. O tym wszystkim można przeczytać w książce Agnieszki Frączek „Rany Julek! O tym jak Julian Tuwim został poetą” (wyd. Literatura). Zapamiętałam z tej książki takie zdanie, mniej więcej brzmi ono tak: „Dzieci bzdurzą i chcą być bzdurzone. Potem im to przechodzi, a komu nie przechodzi, zostaje poetą”. Pierwszy raz w życiu pomyślałam sobie, że lubię takie ciekawostki słowne i od tego czasu zaczęłam pisać wiersze. Na razie do szuflady. Ale jak się kiedyś odważę, to komuś je pokażę i zobaczymy co się wtedy zadzieje...

**Jacek:** Kiedyś w czwartej klasie czytaliśmy w szkole „Króla Maciusia I”. w pierwszej chwili, gdy pani zadawała nam tę lekturę do samodzielnego rozczytania w domu, to myślałam, że się pomyliła, przecież nie jesteśmy już dziećmi- stwierdziłem. Ale gdy zaczęła opowiadać o Januszu Korczaku, a właściwie Henryku Goldszmicie, „Starym Doktorze”, autorze tej książki, to oczy robiły mi się coraz większe. Niby taka opowieść o chłopcu, który rządził królestwem, bajka-nie bajka, a tak naprawdę historia o tym, że dzieci są ważne, że ich głos się liczy, że dzieci należy szanować i mówić im prawdę. Po przeczytaniu tej książki długo myślałem co by to było, gdybym został prezydentem Polski. Jakie byłyby moje rządy, kto by mi pomagał, do czego chciałbym przekonać innych obywateli, co bym zrobił, gdyby inni mnie nie popierali. Spodobał mi się ten Korczak i jego walka o prawa dzieci. Nie wiedziałem, że jeszcze sto lat temu, na początku dwudziestego wieku, dzieci nie liczyły się, były bite i nieszanowane. Nasza polonistka pokazała nam też przedziwną książkę „Pamiętnik Blumki” (wyd. Media Rodzina) o tym, jak wyglądało życie w sierocińcu, który stworzył „Pan Doktor” oraz jak wychowywał dzieci. W tej książce było mniej słów a więcej ilustracji. Narysowała je Iwona Chmielewska. W tych obrazach kryło się coś takiego, że chciało się patrzeć, one były takie prawdziwe. Gdy pani czytała nam tę książkę, to cały czas miała ją otwartą i skierowaną w naszym kierunku. Patrzyłem jak zahipnotyzowany. W obrazach była druga opowieść o problemach i radościach dzieci wychowywanych w trudnych czasach między I a II wojną światową. Później wypożyczyłem z biblioteki inne książki Korczaka: „Bankructwo małego Dżeka” i „Prawidła życia”. Co z tego, że pisane są dziwnym językiem. Czuję, że Korczak nie wymyśla, tylko pisze z serca. Lubię autentycznych ludzi, którzy mówią, co myślą i walczą o swoje.

**Anka:** Zastanawiam się czasami, jakim człowiekiem jest albo był autor książki, którą czytam. O ile współcześni pisarze są łatwiejsi do rozgryzienia, bo można o nich poczytać

w internecie, albo podpatrzeć ich na platformach społecznościowych, o tyle z takim np. Prusem - od Katarynki czy Puszkinem - Bajka o rybaku i złotej rybce, albo Charles'em Perrault - tym od Kopciuszka mam większy kłopot. Staram się wyobrazić ich sobie wspólnie. Ciekawe, czy gdyby żyli dziś, to pisaliby książki czy mieli bloga albo vloga. A gdyby w ich czasach wynaleziono już telefony, to jakiej muzyki by słuchali, jakie aplikacje przydałyby się im do codziennego życia? I po takich rozmyślaniach zaczynam czytać. Nawet chętniej wtedy to robię.

**Jacek:** Tak mam, że gdy spodoba mi się książka jednego autora, to sprawdzam jego kolejne dzieła. Tak było w przypadku Marcina Szczygielskiego. Już nie pamiętam od czego zaczęła się przygoda z jego niesamowitymi historiami zamkniętymi w zaskakujących fabułach. Albo dowiedziałem się, że zdobywa liczne nagrody i chciałem sprawdzić, czy jego książki są tego warte. Albo przeczytałem z nim wywiad, w którym zwierza się, że lubił grać w gry komputerowe i nawet kiedyś wziął zwolnienie z pracy by oddać się tej czynności, a teraz uważa to za stratę czasu. Chciałem sprawdzić czy rzeczywiście jego książki są tak dobre, że stanowią większą część jego życia. <https://bajkizbajki.pl/wywiad-z-marcinem-szczygielskim>.

## Książka obrazowa, która może być początkiem przygody z czytaniem

**Anka:** Kiedyś w bibliotece trafiłam na dziwny dział książek. To były picturebooki, książki z obrazkami, ale nie dla małych dzieci, tylko dla starszych czytelników. Wzięłam do ręki jedną z nich „Zgubiona dusza”. Autorka wydała mi się dziwnie znajoma. Olga Tokarczuk, kiedy wypowiedziałam te słowa półgłosem, wtedy mnie oświeciło. To przecież nasza noblistka! Otworzyłam książkę, a tam ilustracje. Zaintrygowały mnie. To były szkice Joanny Concejo. Genialne, tajemnicze, niejednoznaczne, wciągające...

**Jacek:** Nie tak dawno odkryłem w bibliotece świetny dział książek. Nazywają się książki obrazowe albo obrazkowe, a na całym świecie picturebooki. Ponieważ lubię odkrywać nowe książki, wyjąłem z półki pierwszą, na chybił- trafił, i pobieżnie przejrzałem zawartość. To były czarno białe ilustracje, gdzieś tam przedzielone tekstem drukowanym. Zacząłem czytać w środku książki o człowieku, który zgubił duszę i nagle zrozumiałem, że znajduję się w środku historii, że aby dowiedzieć się co było wcześniej, muszę uważnie przyjrzeć się ilustracjom. I tak zaczęła się moja przygoda z odnajdywaniem sensów zawartych w książkach obrazowych.

**Anka:** Szukałam „definicji” książki obrazkowej. Najbardziej przypadła mi do gustu ta, którą przytacza Iwona Chmielewska, twórczyni książek obrazkowych. „To obraz prowadzi często ciekawszą, osobną, mijającą się z tekstem opowieść. Po to, by wyciągnąć nowe znaczenie z tego tekstu i żeby nie narzucać interpretacji tekstu odbiorcy(...) Picturebooki powinny być moim zdaniem tak tworzone, żeby odbiorca stał się ich współtwórcą, aby miał szansę przeżyć bardzo intymne emocje, aby mógł skonfrontować się ze swoimi problemami czy obawami. (...) Obraz potrafi czasem zastępować tysiące słów. Teksty w takiej książce są z reguły krótkie i proste. Trzeba połączyć różne fragmenty obrazów, dopowiedzieć to co tylko zasugerowane, dać się zaprosić do gry słowno - wizualnej, czasem poszukać rozwiązania między słowami albo domyślić się sensu ukrytego gdzieś za narysowaną ścianą lub oknem.”

Więcej: <https://culture.pl/pl/tworca/iwona-chmielewska>

Powiem jedno, jestem zafascynowana twórczością Iwony Chmielewskiej. Podoba mi się to, że spędzam z jej książkami czas na czytaniu, oglądaniu i rozmyślaniu. Przyznam, że nie wszystko rozumiem, np. w „Maum. Dom duszy”. Za to w książce „Oczy” wszystko było dla mnie i jasne, i odkrywcze zarazem. „Ten, kto widzi, nie wie nawet, jak cenny skarb dostaje w prezencie”, tak rozpoczyna się przedziwna opowieść o świecie widzialnym i niewidzialnym. Ach, o książkach Iwony Chmielewskiej mogłabym opowiadać godzinami.

**Jacek:** To niesamowite! Nie wiedziałem że Olga Tokarczuk wraz z Joanną Concejo stworzyły książkę obrazkową. Wszyscy mówią o jej powieściach i opowiadaniach, a tu taka niespodzianka! Niektórzy dorośli myślą tę książkę z pozycją dla dzieci, bo patrzą na wielość

ilustracji i krótkie opowiadanie. Przyjęło się, że dorośli czytają opasłe tomy, albo książki zamknięte w przynajmniej dwustu stronach, a tu nietypowo krótka historia na kilkunastu stronach. „Zgubiona dusza” nie jest jednak dla dzieci. Oczywiście, można pokazać ją dziecku, które zobaczy w niej pieska, albo zimę, albo las. Ale to nie jest książką tylko o zwierzętach, porach roku czy przyrodzie. To książką o życiu, sensie istnienia, szukaniu swoich korzeni i tego, co w życiu najważniejsze. Świetna książka dla dorosłych, którzy się pogubili, bo za szybko w życiu „biegli” i dla nas nastolatków też, żeby się nie pogubić...

## Spis różnych książek obrazowych

**Anka:** Zrobiłam spis swoich ulubionych książek obrazowych. Wypisuję pierwszą dziesiątkę Oczywiście Iwona Chmielewska:

1. **Pamiętnik Blumki** wyd. Media Rodzina. Książka o Januszu Korczaku, dzieciach z domu sierot, który prowadził, o metodach wychowywania dzieci, o prawach dziecka i trzech kulturach: polskiej, niemieckiej i żydowskiej
2. **Oczy** wyd. Warstwy. Opowieść o cennym darze patrzenia, i o tym, że można patrzeć nie tylko wzrokiem. Zaskakujące obrazy pojawiają się w wyciętych otworach imitujących oczy. Najpierw widać tylko skrawek kolejnej ilustracji, który pojawia się w oku jako źrenica, po przewróceniu kartki najczęściej jestem zaskoczona ty, co widzę.
3. **Maum. Dom duszy** wyd. Warstwy. Przedziwna i przepiękna historia domu w którym mieszka dusza i umysł. Czy to się w ogóle da narysować. Dla Iwony Chmielewskiej nie ma nic niemożliwego!
4. **Cztery zwykłe miski**, wyd. Format. W książce pojawia się kilka wątków, pierwszy konstrukcyjny z wiązany z wykorzystaniem czterech półkuli, które w zależności od ułożenia zmieniają się w miskę, motyla, sztangi, wyspy a nawet kule ziemską. Drugi wątek to rozmyślanie o równowadze, biedzie i bogactwie oraz sposobach na dążenie do harmonii w świecie. Trzecia warstwa książki wiąże się z techniką wykonanych ilustracji, które powstały z makulatury- książek ubytkowanych w bibliotekach.
5. **Dwoje ludzi**, wyd. Media Rodzina. Genialna opowieść i różnicach między kobietą i mężczyzną i o znajdowaniu cech które łączą i tworzą całość, jedność. „Gdy dwoje ludzi żyje razem, to jest im łatwiej, bo są razem i jest im trudniej bo są razem...”. Moje ulubione porównanie to: dwoje ludzi są jak dwa koła roweru, gdy z jednego ujdzie powietrze, to chociaż drugie koło jest całe, ale rower nie może nigdzie odjechać...
6. **Kłopot**, wyd. Wytwórnia. W tej książce występuje tylko jeden kształt – plama na obrusie, wypalona gorącym żelazkiem. Autorka za pomocą kilku kresek zmienia ten kształt za każdym razem w inny obiekt, raz jest to klatka i krzesło, innym razem usta i postać mamy, a jeszcze innym – musicie zobaczyć to sami. Dodatkowo, jak na książkę obrazową przystało, między tymi prostymi obrazami snuje się opowieść o pomocy przy prasowaniu, nieświadomym popsuciu pamiątkowego obrusa, myślach dziecka, które chcą uniknąć konsekwencji rozmyśla, co w takiej sytuacji można uczynić, aż po zaskakujące i tak naprawdę jedyne rozwiązanie tej trudnej sytuacji.



Oraz

7. **Czekolada**, wyd. Tako. To jest wprawdzie książka dla młodszych dzieci, ale bardzo lubię do niej wracać. Pod otoczką historii o hipopotamach kryje się opowieść o szczęściu, i znajdowaniu go w najdrobniejszych okrucinach codzienności.
8. **Śmieciogród**, wyd. Papilon. Ola Woldańska- Płocińska w tak przekonujący sposób pisze o świadomym życiu, że po spotkaniu z tą książką zmieniłam pięć moich nawyków. Np. nie kupuje wody w plastikowych butelkach. Czy wiecie, że w ostatnich latach wyprodukowano tyle plastiku, że można by zafoliować całą, powtarzam całą kulę ziemską. Pocieszając jest to, że istnieją owady które są plastikożercami, ale jest ich zbyt mało, by dać radę całemu bałaganowi, wywołanemu przez nadmiar tych surowców.
9. **Zwierzokracja**, wyd. Papilon. Ta sama Ola Woldańska – Płocińska zwraca uwagę na relacje ludzi i zwierząt oraz uświadamia, że człowiek zamiast współistnieć z przyrodą, to coraz ekspansywniej ją zmienia. Książka zawiera wiele ciekawostek o zwierzętach, np. świętych krowach w Indiach, kotach w starożytnym Egipcie, czy królikach w Australii. Pewien Anglik przywiózł tylko 24 dzikie króliki do Australii, by sobie na nie polować, ale zwierzęta rozmnożyły się do 10 miliardów!!! i stały się plagą, niszcząc kontynent i powodując wyginięcie kilku gatunków zwierząt!
10. Julian Tuwim. **Wiersze dla dzieci**. wyd. Wytwórnia. To jest niesamowita książka, która ma aż pięć różnych okładek. Nie dziwię się, że zdobyła wiele nagród, w tym międzynarodowe. O co chodzi, że jest taka świetna? Interesuje się trochę sztuką. A w tej książce ilustracje to dzieła sztuki, przygotowane przez młode graficzki, malarki. <https://www.mocak.pl/sklep/produkt/julian-tuwim-wiersze-dla>

**Jacek:** Oto mój spis 10 najlepszych książek obrazowych.

1. **Zgubiona dusza** Olgi Tokarczuk i Joanny Concejo, wyd. Format. W zależności od tego czy masz lat naście czy dziesiąt, można z tej książki wyczytać coś innego. Na pewno ta historia opisana i zilustrowana, może przeżyć każdy z nas. Najlepiej czyta się ją w ciszy☺  
<https://kulturaliberalna.pl/2017/11/21/marta-baszewska-recenzja-zgubiona-dusza-tokarczuk-kl-dzieciom/>
2. **Dzień na plaży**, wyd. Tako. Bernardo Carvalho posługuje się kilkoma kolorami i kształtami, by opowiedzieć swoją historię. A każdy czytelnik mocą wyobraźni i swego doświadczenia życiowego dopowiada resztę. Może to być opowieść o ekologu, który ratuje ziemię i sprząta oceany, albo o zmęczonym człowieku, który potrzebuje odpoczynku, a na wet o sobie, która poszukuje sensu swego istnienia i buduje swoją tożsamość na nowo!
3. **Książę w cukierni** Marka Bieńczyka, wyd. Format. Książka leporello - czyli harmonijka, parawanik - kartki sklezione są ze sobą a nie z grzbietem i tworzą długi na

ponad 6 metrów prostokąt. A „w środku” opowieść szczęściu, z którym są same kłopoty... Ponieważ jest to książka obrazowa z ilustracjami Joanny Concejo, wiele dopowiedzieć można sobie oglądając i czytając rozmowę Dużego Księcia z Kaktusicą, czy to Mały Książę tak wydorosłał? A gdzie jego róża i co robi w tej opowieści niedźwiedź?

4. **Świat w sekundzie**, wyd. Tako. Mała, niepozorna książka, która przenosi nas w kilkuminutową podróż po całym świecie. Na każdej stronie migawka- zdjęcie z jednego miejsca na kuli ziemskiej. „Za każdym razem, gdy sekunda przemierza świat(...) dzieje się milion rzeczy(...). Kiedy przewracasz stronę tej książki świat się nie zatrzymuje...” tak zaczyna się opowieść o złożoności naszego istnienia. My jesteśmy tu, w Polsce, a gdzieś po drugiej stronie kuli ziemskiej rozpoczyna się erupcja wulkanu, w tej samej sekundzie dziewczynka przyspiesza w drodze do szkoły, a mężczyzna na drugim końcu świata przysiadła, choćby na minutę. Lubię w tej książce dopowiadać sobie co było wcześniej a co mogło wydarzyć się potem. I mam takie myśli, że to niezwykle, jak różnorodni jesteśmy.
5. **Spacer** Katarzyny Boguckiej, wyd. Tako. Ta ciekawa książka nie ma ani jednego słowa, a tytułowy spacer to wędrówka przez całe życie człowieka.
6. **Jak ciężko być królem** Iwony Chmielewskiej, wyd. Wolno to połączenie fragmentów z książki Janusza Korczaka „Król Maciuś I” i ilustracji Iwony Chmielewskiej. Jest to dla mnie opowieść o tym, jak trudno podejmować decyzje, oraz, że dorosłość oznacza odpowiedzialność. <https://kulturaliberalna.pl/2018/12/25/krzysztof-rybak-recenzja-ksiazki-jak-ciezko-byc-krolem-kl-dzieciom/>
7. **Wynalazek** Hugona Carbeta wyd. Nasza Księgarnia. Książka liczy ponad 500 stron, a tylko 180 z nich jest zadrukowana słowami. Reszta stanowi czarno- białe ilustracje. I nie można tej książki czytać pomijając którąś z wart, bo historia dzieje się zarówno w warstwie obrazu jak i wyrazu. Jest też film. Zarówno książka jak i film mają swoje niespodzianki.
8. **Emigracja** wyd. Widnokrąg. To książką o emigracji meksykańskich Indian, napisana i wydrukowana na papierze amate czyli zrobionym z figowca. Ilustrator nawiązuje w ten sposób do tradycji swego miasta.
9. **Robinson Crusoe** wyd. Tako. Ajubel maluje historię znanego rozbitka. Znowu nie ma tu ani słowa, tylko wieloznaczne, barwne obrazy. Przyznam, że najpierw wpadła

i w ręce ta wersja, a dopiero potem przeczytałem książkę Daniela Defoe. Ale gdyby ktoś zrobił odwrotnie, to też będzie miał wiele uciechy z odszukiwania znanych motywów z nieznanymi kontekstami.

10. **Kto ty jesteś?** Joanny Olech i Edgara Bąka, wyd. Wytwórnia. Książka o patriotyzmie. Przyznam, że znam jeden wiersz o tej tematyce i tym samym tytule. Napisał go Władysław Bełza. Z pewną ostrożnością otworzyłem tę książkę, gdy po Ra pierwszy w bibliotece trzymałem ją w rękach, przygotowując się do lekcji właśnie o patriotyzmie. I zdumiałem się. „Patriotyzm nie ma koloru. Jestem patriotą, nie patriotom... Kasuję bilet w autobusie, jestem patriotką, (...) sprzątam po swoim psie, jestem patriotą, (...) Uczę się języków obcych, jestem patriotą(...). Krótkie zdania, które są dla mnie zrozumiałe. Od tego grafika Edgara Bąka. <https://culture.pl/pl/tworca/edgar-bak> Sprawdziłem, że to znany projektant graficzny. Jego pomysły można spotkać na plakatach, w publikacjach w innych przestrzeniach, gdzie można zadziałać obrazem, literą, kolorem, kształtem.

## Zrób własną listę

**Anka:** Widziałam kiedyś w sklepie plakat zdrapkę z okładkami książek, które warto przeczytać. Plakat jest szary dopóki nie zdrapiesz wszystkim prostokątów z okładkami. Szkoda, że nie ma takiego plakatu z książkami dla nastolatków.

**Jacek:** Zrobimy?

**Anka:** czemu nie! Zresztą, nasze plakaty nie muszą być takie same, możemy stworzyć własne zestawy. Albo zebrać od przyjaciół tytuły, które oni polecają i je dopisać.

**Jacek:** Albo zrobić taki plakat w klasie, każdy poleca jedną książkę i potem inni, którzy też ją przeczytali mogą się dopisywać przy niej albo dać jej swoją ocenę.

**Jacek:** Czy to muszą być tylko książki dla młodzieży? Ja mam jeszcze kilka ulubionych z dzieciństwa i czasami moi rodzice polecają mi książki dla dorosłych.

**Anka:** Skoro czasem jestem na coś za duża a czasem za mała, to chyba mogę czytać książki dla wszystkich :D Zresztą, czasami czytam mojej młodszej siostrze. I muszę powiedzieć, że w tych książkach dla dzieci odnajduję ciekawostki dla siebie. Ostatnio studiowałyśmy razem książkę „Ludzie” (wyd. Muchomor). I oprócz tego, że dzieci uczą się o tym, jak to dobrze, że jesteśmy różni, to również poznają to, co nas łączy. Każdy z nas był kiedyś mały... Jedni są wysocy, inni niscy, ale najczęściej jesteśmy średniego wzrostu. Mimo różnicy w kolorze skóry mamy ten sam kolor oczu, różnimy się kolorem włosów ale mamy te same serdeczne uśmiechy. A masz pomysł, skąd weźmiemy potem te wszystkie książki? Przecież ich nie kupimy.

**Jacek:** Sporo czasu spędzam w bibliotece. Lubię to miejsce, bo można powiedzieć, że trochę je współtworzę. Co kilka miesięcy, nasze panie bibliotekarki ogłaszają, że czekają na propozycje od czytelników w zakresie nowości, jakie można by zakupić do biblioteki. Szperam w Internecie, czytam magazyn Książki, wchodzę na strony moich sprawdzonych wydawnictw i przekazuję listę pomysłów, a potem książki pojawiają się na półce. Ale mam frajdę! Poza tym można pożyczać od siebie nawzajem, prawda?

**Anka:** Brzmi jak plan! To co? Od jakich książek zaczniemy?

I tu.... kończymy! Nie wiemy, jakie książki wypiszą na swoich plakatach Anka i Jacek, a jakie wybierzesz Ty. Ale życzymy Ci, żeby czytanie sprawiło Ci dużo radości.

Dobrej zabawy!

Małgosia i Aneta



**Lista książek, które z wielkim prawdopodobieństwem zaciekawią, zebrana przez Małgosię:**

1. Młodych, którzy chcą działać i zmieniać świat wokół siebie, tak jak to robią ich rówieśnicy z Polski- znani i mniej znani, z dużych miast i zupełnie małych miejscowości **Young Power** Justyny Suheckiej, wyd. Znak
2. Młodych, którzy zainspirowani dziećmi całego świata chcą działać w swojej okolicy "II ty możesz zmienić świat" **Karoliny Grabarczyk**, wyd. Media Rodzina
3. Ludzi, którzy lubią czytać prawdziwe historie, o życiu które bywa na początku bardzo okrutne, ale ostatecznie trud przeradza się w dobro. **Daleka droga do domu**, wyd. Media Rodzina
4. Ludzi, którzy zastanawiają się nad podziałami, nierównościami społecznymi oraz szukają sposobów, jak temu zapobiec, jak szukać tego, co nas łączy a nie dzieli. **Tru**, media Rodzina
5. Ludzi, których interesują zarówno wielkie rewolucje w historii jak i w kulturze oraz obyczajach **Rewolucje**, wyd. Albus,
6. Ludzi ciekawych życia, które toczy się blisko i trochę dalej. **Ekonomia..., Polityka..., Mózg..., Sztuczna inteligencja... To, o czym dorośli ci nie mówią**, wyd. Papiilon
7. Młodych, którzy szukają odpowiedzi na pytania, przychodzące z codziennym dniem. **Gorzka czekolada** cz.1 i 2
8. Szczególnie dziewczyny, lubiące, gdy świat realny przeplata się z baśniowym **Wilka smocza dziewczynka**, wyd. bis
9. Szczególnie dla dziewczyn, które potrzebują odkryć, że dobro ma w życiu przewagę nad złem **Wojna, która ocaliła mi życie**, wyd. Pentliczek
10. Szczególnie dla dziewczyn, które lubią zarówno wojenne klimaty, jak i historie zwycięstwa nad niesprawiedliwością **Wojna, którą w końcu wygrałam** wyd. Pentliczek
11. Młodych, których zastanawia jak długo jeszcze ludzie będą ludźmi, i czy staną się kiedyś robotami **Dziki robot**, wyd. Pentliczek
12. Miłośników fantasy Seria **Magiczne Drzewo**, wyd. Media Rodzina
13. Dla ludzi borykających się z podwójnym obywatelstwem, życiem w różnych krajach, ale i dla tych, którzy nie chcą myśleć stereotypowo. **Myśl obieg**, wyd. Widnokrąg
14. Dla miłośników fantasy **Opowieści z Narnii** - cała seria
15. Dla miłośników fantasy **Zwiadowcy**
16. Dla miłośników fantasy **Baśniobór**
17. Dla miłośników „Gwiezdnych wojen” **Dziwny przypadek papierowego Yody**, wyd. Media Rodzina
18. Dla ludzi zainteresowanych historią, a szczególnie jej brakującymi, niedopowiedzianymi kartami: **Poczet królowych Polski**
19. Dla miłośników fantasy **Hobbit, czyli tam i z powrotem**
20. Dla miłośników fantasy **Władca pierścieni**
21. Dla miłośników książki obyczajowej: Książki **Katarzyny Ryrych**

22. Dla miłośników książki obyczajowej: Książki **Barbary Kosmowskiej**
23. Dla miłośników książki obyczajowej: **Książki Anny Onichimowskiej**
24. Dla ludzi dbających o samorozwój **W pułapce myśli – dla nastolatków. Jak skutecznie poradzić sobie z depresją, stresem i lękiem**
25. Dla ludzi stawiających sobie wyzwania: **Chcę być kimś cz.1, 2, 3, czyli jak osiągać cele w czasach, gdy wszyscy dookoła mają wywalone**

**Lista książek, które z wielkim prawdopodobieństwem zaciekawiają, zebrana przez Anetę:**

1. Dla osób, które chcą przeczytać książkę o wojnie – **Rutka**, wyd. Agora
2. Dla ludzi, którzy szukają ciekawych form literackich lub poszukują książek na temat emigracji i relacji z rodzicami – **Kasieńka**, wyd. Dwie Siostry
3. Dla szukających dobrej literatury na temat dyskryminacji, **Zabić drozda**, wyd. Rebis i inne
4. Dla szukających swojej tożsamości – cykl **Fanfik**, wyd. Krytyka Polityczna
5. Dla miłośników poważnych reportaży – **Lalki w ogniu. Opowieść z Indii**, wyd. Bieguny
6. Dla osób, które szukają mniej znanych baśni i legend z całego świata - **Mądra Wasyliśa i inne baśnie o odważnych młodych kobietach** oraz **Baśnie, których nie czytano dziewczynkom**, wyd. Dwukropek
7. Dla wszystkich, którzy szukają inspirujących ludzi i historii – **Opowieści na dobranoc dla młodych buntowniczek** t. 1. i 2., wyd. Debit, **Opowieści dla chłopców, którzy chcą być wyjątkowi**, t. 1. i 2., wyd. KE Liber, **Opowieści dla dzieci, które chcą być wyjątkowe**, wyd. KE Liber
8. Dla osób, które chcą przeczytać powieść o samotności i dorastaniu, ze szczyptą magii w tle, **Oro**, wyd. Marginesy
9. Dla lubiących postapokaliptyczne klimaty sci-fi i fantasy – **Droga**, wyd. Literackie.
10. Dla chcących poznać drugie strony słynnych mitów – Kirke wyd. Albatros oraz **Penelopiada**, wyd. Znak
11. Dla próbujących zrozumieć sytuację uchodźców i grozę współczesnych wojen, **Wróbelek z kości**, Poradnia K.
12. Dla chcących zrozumieć czym jest depresja - **Wszystkie jasne miejsca**, wyd. Bukowy Las
13. Dla tych, którzy potrzebują dobrej historii na faktach – **O chłopcu, który ujarzmił wiatr**, wyd. Edgard
14. Dla tych, którzy kochają fantasy i koty – seria **Wojownicy**, wyd. Nowa Baśń
15. Dla tych, dla których fantastyka oparta na mitach Majów brzmi zachęcająco - seria **Posłaniec Burzy**, wy. Galeria Książki
16. Dla tych, dla których porządna książka fantastyczna powinna zawierać smoki - seria **Dziedzictwo**, wyd. Mag
17. Dla miłośników i miłośniczek kryminałów - seria **Enola Holmes**, wyd. Poradnia K.
18. Dla tych, którzy jak bohaterka, cenią wolność ponad wszystko – seria **Buntowniczką z pustyni**, wyd. Czwarta Strona

19. Dla tych, dla których fabuła jest pretekstem do fundamentalnych pytań o kondycję świata – **Czarnoksiężnik z Archipelagu** i pozostałe tytuły z serii **Ziemiomorze**, wyd. Prószyński i S-ka oraz inne.
20. Dla miłośników i miłośniczek Koraliny, grozy i nieoczywistych bohaterów - **Księga cmentarna**, wyd. Mag
21. Dla osób, które nie boją się trudnych emocji i decyzji - **Złodziejka książek**, wyd. Nasza Księgarnia
22. Dla tych, którzy wiedzą, że dobra literatura nigdy się nie starzeje - **Małe kobietki**, wyd. Poradnia K i inne.
23. Dla tych, którzy podobno weszli w „trudny wiek” – **Lukrecja stawia na swoim**, wyd. Znak Emotikon
24. Dla szukających symboli przedwojennej Warszawy – **Mirabelka**, wyd. Zielona Sowa
25. Dla tych, którzy szukają w ludziach piękna – **Chłopiec znikąd**, wyd. Widnokrąg